Nr 242 Środa 24 października (6 listopada) 1907 roku. Rok II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumeratę przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, 10 k. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8 **W Zytomierzu** w księgarni p. F. Zieńkiewiczowej, ul. Kijowska



KALENDARZ.

24 (6) Środa — Rafała Arch.
25 (7) Czwartek — Kryspina.
26 (8) Piątek — Ewarysta.
27 (9) Sobota — Sabiny.
28 (10) Niedziela — Szymona.
29 (11) Poniedz. — Euzebii.
30 (12) Wtorek — Serapiona.

P. T. G. Dziś ćwiczenia dla młodzieży do lat 14-tu od 5-ej—6-ej; ćwiczenia dla młodzieży od lat 14-tu od godz. 6-ej — 7-ej; od 7-ej do 8-ej atletyka; ćwiczenia Grona Nauczycielskiego od 8-ej—9-ej: ćwiczenia dla członków od 9-ej — 10-ej.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 od południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Bez złudzeń.

Pomimo znanych powszechnie wyników trzeciej kampanii wyborczej, oddającej ster rządów w ręce bloku październikowców i t. zw. „zwolenników prawicy", opozycya rosyjska nie traci nadziei.

P. Milukow oświadcza w ostatnim numerze „Gołosa Moskwy", że idzie do Dumy po to, ażeby w niej pracować, że uważa za niesłuszną opinię lewicy, jakoby trzecia Duma miała być niezdolną do pracy produkcyjnej. Wśród obranych październikowców on, Milukow, „spotyka nazwiska ludzi, z którymi kadeci mogliby doskonale pracować".

Przywódca kadetów nietylko wyraża swe zadowolenie z tego powodu, że w Dumie znajdzie przy omawianiu budżetu szereg bardzo pożytecznych jednostek ze Związku 17 października, lecz „przewiduje utworzenie się trwałego centrum, które podejmie się całej pracy i poprowadzi za sobą całą Dumę".

Wobec perspektywy takiego centrum p. Milukow oświadcza, że się czuje doskonale i zapewnia, że „kadeci będą pracowali w trzeciej Dumie tak samo, jak pracowali w dwóch pierwszych".

Ks. Eugeniusz Trubecki nie jest takim wyrafinowanym dyplomatą, jak nieuchwytny Milukow. Nie bez pewnego zwątpienia przegląda on listę nowych posłów i przy omawianiu możliwych rezultatów przyszłej wspólnej pracy trzeciej Dumy z rządem, nie uważa za możliwe „liczyć na stronnictwa i ludzi, lecz raczej na logikę faktów i konieczność historyczną". Jednakże z tych źródeł czerpie on pewność nie mniej jasną, niż optymizm p. Milukowa. Do zwątpienia, zdaniem jego, niema powodów, bo „żywiołowe siły twórcze sprzyjają i w tym wypadku nie reakcyi, lecz postępowi".

Niewątpliwie jest w tem dużo racyi z punktu widzenia obu działaczy rosyjskich.

Niewątpliwie obecność Puryszkiewiczów i Szmitów zmusi październikowców do stwierdzenia raz jeszcze, że „zwolenników prawicy trafiło do Dumy więcej, niż tego wymagają obecne okoliczności".

Z drugiej strony panowie ci z Puryszkiewiczem na czele nie omieszkają jeszcze raz pokazać Izbie próbkę tej „pracy", do jakiej są zdolni. Przytem jeśli pogłoski o zamiarach reakcyjnych prawdziwych Rosyan w stosunku do samej Dumy zostaną stwierdzone, to rozłam między październikowcami a sojusznikami z prawicy jest nieunikniony i musi odrazu przyjąć formę bardzo ostrą.

Nie podlega również wątpliwości, że Duma złożona chociażby z najbardziej umiarkowanych październikowców będzie musiała ocenić sytuacyę i zrozumieć nieodzowność takich reform, jak powszechnego nauczania, poprawy bytu włościan, przystosowania samorządu miejskiego i ziemskiego do potrzeb życia.

To jest niewątpliwe i w tym kierunku trzecia Duma pozostawi po sobie ślady całkiem realnej pracy prawodawczej.

Jaką będzie jej wartość i kierunek, tego dziś przesądzać nie sposób, chociażby dlatego, że zależy to nietylko od ugrupowania sił w Dumie, lecz w jeszcze większym stopniu od stanowiska, jakie zajmie rząd. Z pewnością możemy tylko powiedzieć, że wszelkie oscyllacye mogą iść na lewo nie dalej, niż na to pozwala program Związku 17 października. Jest to niewątpliwe nie tylko dlatego, że październikowcy nigdy nie zdradzali ciążenia ku lewicy, ale jeszcze i dlatego, że nieliczna lewica nie będzie mogła wywierać na nich odpowiedniego nacisku. W kierunku prawicy wahania będą znacznie silniejsze. Zapowiadał to już i p. Guczkow, mówiąc o ewentualnym sojuszu ze skrajną prawicą „w sprawach narodowych", świadczą o tem nie od dziś sympatye Związku. W tym kierunku zresztą będzie ciągnęła centrum i październikowców liczna grupa zwolenników prawicy.

I jeśli dziś mamy zajrzeć w przyszłość poto, ażeby bez złudzeń zdać sobie sprawę z tego, co *nas* w tej Dumie czeka, to musimy sobie powiedzieć jasno i otwarcie, że na nas przedewszystkiem skrupią się skutki wszelkich wahań i oscyllacyi.

Zarówno w sprawach szkolnych, jak i w sprawie samorządu interesa i potrzeby ludności polskiej utworzą teren wspólny dla październikowców i prawicy skrajnej. Dotyczy to szczególniej Litwy i Rusi. Na tym gruncie Szulgin z Guczkowem utworzą duet nie mniej harmonijny, niż tworzą dziś korespondencye „N. Wrem." i „Kijewlanina".

Ten sam grunt ułatwi porozumienie kadetów z październikowcami. Kiedy powstaną kwestye sporne między centrum a lewicą, sprawy polskie będą właśnie stanowić najbardziej pożądany dla kadetów teren do ustępstw i wyrozumiałości... Oczywiście wszelkie wymagania przyzwoitości będą zachowane i programowi kadeckiemu stanie się zadość, ale październikowcy zrobią swoje.

Było już raz tak z autonomią Królestwa, teraz może się to powtórzyć z innemi zagadnieniami polityki polskiej.

Kwestye narodowościowe będą stanowiły klapę bezpieczeństwa, ratującą w trudnej sytuacyi, wyrównującą różnice partyjne, terenem wzajemnych ustępstw.

Trzeba sobie uprzytomnić dziś nietylko w tym celu, ażeby w przyszłości uniknąć szkodliwych złudzeń, ale i poto przedewszystkiem, ażeby najszersze warstwy naszego społeczeństwa ogarnęła świadomość jasna, że środek ciężkości naszego życia politycznego jest nie poza nami w zmiennych i zawodnych kombinacyach czynników zewnętrznych, lecz w nas samych, w naszej trwałej pracy nad sobą i nad naszem otoczeniem.

Przegląd polityczny.

—(-)—

Skutki procesu w Moabicie.—Berlin i jego zepsucie.—Szpiegostwo w armii francuskiej. — Plany obrony kraju — Przesilenie ministeryalne w Norwegii.—Michelsen.

Proces w Moabicie, w małej sali kryminalnego sądu berlińskiego, rzucił jaskrawe światło na obyczajowe i polityczne stosunki Prus. Zachwiał autorytetem Hohenzollernów i odkrył przed całym światem istotną prawdę rządów absolutnych pruskich. Okazało się, że Prusy są w istocie rzeczy państwem absolutnem, rządzonem—pomimo sejmu pruskiego i pozorów konstytucyi, przez kamarylę, otaczającą króla absolutnego. Kamaryla i absolutyzm zawsze idą w parze i jedno jest nieodłączną cechą drugiego. Co obecnie odkrył proces moabicki, zakończony uwolnieniem Maksymiliana Witkower Hardena, a potępieniem generała-adjutanta i byłego komendanta miasta Berlina, o tem przedtem wiedział Berlin, wiedziały Niemcy, wiedział świat cały. Ale czego nie wiedziano, to tego, że kamaryla pruska kryje w sobie taką ohydę moralną, takie zezwierzęcenie ludzi, którzy tak przepotężny wpływ wywierali na losy państwa niemieckiego i narodu, związanego przymusowo z tem państwem.

Berlin dwudziestego wieku okazał się niewyrodnem dzieckiem Berlina XVIII w. Jakim był ten Berlin Fryderyka II, opiekuna Europy, „arbitra narodów", twórcy nowoczesnej potęgi Prus, o tem pisze historyk polski *), opierając się na dokumentach współczesnych. „W tem mieście—tak o Berlinie XVIII w. odzywa się w swych doniesieniach przenikliwy dyplomata angielski Harris, długoletni poseł angielski u dworu Hohenzollernów — nie znaleźć ani uczciwego człowieka ani czystej kobiety. Niesłychane zepsucie obyczajów panuje na wszystkich szczeblach towarzyskich, zaostrzone jeszcze przez dotkliwe ubóstwo. Mężczyzni ciągle zajęci, jak swymi szczupłymi środkami mają zaspokoić swoje kosztowne zachcianki, kobiety to istne harpie, rozwiązłe i bezwstydne". W tym samym zupełnie duchu brzmią równoległe doniesienia posłów austryackich, a przedewszystkiem sławne listy agenta francuskiego, bezlitośne relacye berlińskie Mirabeau, który nad Berlinem ostatnich lat Fryderyka II i pierwszych Fryderyka Wilhelma II nad całem państwem i społeczeństwem pruskiem wypisuje piętnujące wyrazy: „zgnilizna przed dojrzałością". Dzisiaj możnaby po stu kilkudziesięciu latach niebywałych zwycięstw i zdobyczy oręża i intrygi pruskiej dodać: „zgnilizna po dojrzałości". To samo potwierdzają pisarze niemieccy Cölln, Kausch, Dohm, Varnhagen von Ense, a uczciwy historyk niemiecki dzisiejszy, według jednozgodnej opinii swoich i obcych, prof. Philippson, zmuszony jest wydać sąd następujący: „Berlin w końcu zeszłego wieku był najrozpustniejszem i najniemoralniejszem miastem świata, właściwie zaś rezydencya Potsdam, od współczesnych przyrównywana jest poprostu do domu złych obyczajów". Dziś do kultury pruskiej przybył jeszcze zamek Liebenberg księcia Eulenburga i willa hr. Lynar. I wówczas już panowała na dworze pruskim mania mistycyzmu, roiło się od kapłanów misteryów egipskich, braci Złotej Róży i Krzyża, figury spodlone w rodzaju Wöllnera, Frater Chrysophiron Heliconus, Bischofswerdera, specyalisty od ukrytych wejść, zagadkowych maskarad, lokajskich tajemnic, znanego pod przydomkiem Frater Farfeus Phocus Vibron de Hudlan. A na czele tej bandy rozpustników stał hr. Haugwitz, protektor i protegowany słynnej pani Rietzowej, wywoływacz duchów, autor nabożeństw niedzielnych i cichy rozpustnik Goltz i generał Kalkreuth i tylu innych kapłanów Izydy i bractwa Rosenkranzów. Dziś mamy cichy śpiew Aegira, smętnego Fila, Liebchen i wszystkie obrzydliwości w willi hr. Lynara, okrągły stół w Liebenbergu i mistycyzm wniebosłowienia pomazańca Bożego, inspiracye ducha Emanuela, raporty duchów, różdżkę do bywania wody „*Wünscheiruthe* cesarska" i tym podobne wytwory chorych i obłąkanych umysłów.

Proces który się w tym tygodniu rozegrał w Moabicie jest straszną klęską absolutyzmu pruskiego, jest niebywałą kompromitacyą najwyższej sfery towarzyskiej, jest Sedanem junkrów kamaryli pruskiej.

* *
*

Francya ma nową troskę. Odkrycie dwu szpiegów w szeregach armii fran

*) Szymon Askenazy: „Przymierze polsko-pruskie". Lwów, 1900, str. 6 i nast.

cuskiej i marynarki francuskiej dowodzi, że długo tajona dezorganizacya obrony wojskowej zrobiła olbrzymie postępy. W artykułach pod napisem „Czy jesteśmy przygotowani?“ prasa patryotyczna francuska podnosi szereg zarzutów przeciw obecnej gospodarce w administracyi armii i marynarki. Generał Langlois wykazuje, że pod wpływem demagogów radykalnych i socyalistycznych duch armii francuskiej skurczył się i już dziś nie obejmuje tych ideałów patryotycznych, które do niedawna były tradycyą armii francuskiej. Deputowany Humbert wykazuje zaniedbanie w fortyfikacyach i oskarża administracyę wojskową o liczne zaniedbania, wykazuje, że system protekcyjny i brak znajomości rzeczy wojskowych może narazić Francyę na ciężkie próby. W ostatniej chwili odkryto w szeregach armii i marynarki szpiegów. Afera podporucznika marynarki Ullmo i oficera obrony krajowej Berton'a zajmuje żywo umysły. Co szczególniejsze zaś jest ironią losu dla gabinetu „Dreyfussordów“, w którym obrońca Dreyfusa gen. Picquart piastuje tekę ministra wojny, to to, że właśnie wykryty szpieg w marynarce podpor. Ullmo jest Żydem i ten Dreyfus marynarki wprowadza w kłopot obecny gabinet.

Leon Daudet pisze w „Libre Parole“: Dla Żyda Ullmo i podobnych jemu, Francya jest tak samo obcym krajem jak Niemcy, Włochy lub Anglia. Jego uniform jest tylko przebraniem. Wydobył on tajne dokumenta marynarki i chce na nich zrobić najlepszy interes. Jestto zdrada obliczona matematycznie i nosząca wszelkie cechy „zdrady żydowskiej“. Równocześnie z temi skargami na zaniedbanie obrony kraju podnoszą się żądania znacznego wzmocnienia marynarki francuskiej.

W budżecie na rok przyszły ma być przygotowany projekt budowy 6 wielkich okrętów wojennych typu angielskiego „Dreadnought“, których koszt obliczony na setki milionów pokryty być ma w trzech latach. Nowe okręty wojenne mają być zbudowane w ciągu lat 1908—1909.

* * *

W Norwegii nastąpiła zmiana gabinetu. Ustąpił prezes gabinetu Michelsen, któremu Norwegia zawdzięcza swe oswobodzenie z pod związku ze Szwecyą, a król Haakon VII swą koronę. Na wniosek Michelsena złożył Storthing norweski dnia 7 czerwca 1905 r. króla Oskara z tronu i ogłosił Unię Norwegii ze Szwecyą za rozwiązaną. Dnia 18 listopada 1905 r. wybrał na wniosek Michelsena Storthing księcia Karola duńskiego jako króla norweskiego, a d. 25 listopada 1905 r. złożył ks. Karol jako król Haakon VII przysięgę na konstytucyę i mianował ponownie Michelsena prezesem gabinetu. W jesieni r. 1906 odbyły się pierwsze powszechne wybory do Storthingu, z których wyszła obecna większość chłopsko-demokratyczna. W miejsce Michelsona powierzył król Haakon prezydyum gabinetu obecnemu ministrowi spraw zagranicznych Lövland'owi. Przesilenie gabinetowe zakończyło się bez ważnych zmian politycznych. **(w.).**

Oświadczenie Watykanu w sprawie ks. biskupa Roppa.

Do „Kuryera Warsz.“ donoszą z Rzymu:

W sprawie wydalenia J. E. biskupa Roppa z wileńskiej katedry zabrał głos urzędowy organ Watykanu, „Osservatore Romano“, w komunikacie, pochodzącym od sekretarza stanu, kardynała Merry del Val.

Oto co pisze organ Stolicy Apostolskiej:

Pod tytułem „Dymisya biskupa Roppa“ „Times“ z d. 25 b. m. ogłasza następujący telegram swego specyalnego korespondenta z Petersburga:

„Utrzymują w tutejszych kołach, że Stolica święta milcząco zgodziła się na dymisyę monsignora Roppa i że prawdopodobnie nie będzie żadnego nieporozumienia z Watykanem, tem więcej, iż toczące się układy w sprawie katolickich seminaryów pozwalają bardzo powątpiewać, ażeby papieski sekretarz stanu zechciał narazić doprowadzenie ich do skutku, popierając monsignora Roppa“.

„Ogółem wziąwszy, ma się powszechnie wrażenie, że eks-biskup wileński będzie poświęcony dla względów oportunistycznych. Zobaczymy niebawem, o ile ten pogląd będzie usprawiedliwiony przez wypadki. Tymczasem opinia publiczna w Rosyi oświadcza się energicznie za prałatem. Z wyjątkiem „Now. Wr.“, które oskarża monsignora Roppa o prozelityzm pomiędzy prawosławnymi i o prowadzenie kampanii przeciw szkołom rosyjskim na Litwie, prasa gani silnie rząd“.

Przytoczywszy ten ustęp, „Osservatore Romano“ oświadcza:

„W sprzeczności z temi wiadomościami, jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że Stolica święta nie zgodziła się, ani bezpośrednio, ani pośrednio, na wydalenie monsignora Roppa, biskupa wileńskiego, z jego dyecezyi“.

Listy poznańskie.

(Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego“.)

Poznań, 31 października.

Przez cztery dni toczył się w Berlinie proces, którego skandaliczny rozgłos odbił się głośnem echem i u nas. *Moltke—Harden*, te nazwiska były na ustach wszystkich, wszędzie mówiono tylko o tym procesie, tłumiąc obrzydzenie, jakie wywlekane tam brudy w każdym wzbudzić musiały, śledzono z zapartym oddechem ten dramat przed sądem w Berlinie, który w tak niebywały sposób odsłonił całą zgniliznę i zwyrodnienie najwyższych sfer szlacheckich w Prusach.

Tuż w otoczeniu króla, w kołach pierwszych dygnitarzy dworskich i wojskowych, działy się orgie na tle zboczeń homoseksualnych, które najśmielsze pióro wzdrygałoby się opisać. W to wszystko wplata się jeszcze gra zręcznej kamaryli, intryga dworska i machinacye polityczne, słowem, mamy przed sobą obraz upadku i moralnej oraz politycznej deprawacyi, który żywo przypomina epokę upadku cesarstwa bizantyjskiego. Teraz zapadł wyrok. Sąd przyszedł do przekonania, że redaktor Harden zdołał dowód prawdy przeprowadzić, że adjutant cesarza, generał Moltke, ma rzeczywiście skłonności homoseksualne. Ten wyrok jest wyrokiem śmierci na klikę księcia Eulenburga, b. ambasadora w Wiedniu, która 3 kanclerzy zdołała obalić i misterną siecią intryg omotała cesarza. Wpływ polityczny tej kamaryli jest złamany na zawsze, czwarty kanclerz ks. Bülow nie potrzebuje się już obawiać podziemnych knowań księcia na Liebenbergu.

Ale proces ten jest także wyrokiem potępienia na cały nowoczesny rozwój państwowy Prus i Niemiec. Okazuje się, że kasta, która stoi na czele państwa i mieni się być podporą tronu i monarchii, jest z gruntu zdegenerowana i zepsuta, autorytet jej dotychczas wszelkiemi siłami sztucznie podtrzymywany, znikł na zawsze. Ale i ten, który niby to w imię patryotyzmu podjął się walki ze zbutwiałą kliką dworską, nie zdobył sobie w procesie tym aureoli bohatera, na którego tak lubił pozować. Rola Hardena z każdą minutą, z każdym sukcesem odniesionym nad przeciwnikiem, stawała się wstrętniejszą. Coraz więcej wychodziło na jaw, że sensacya pchnęła go do tego wystąpienia, coraz więcej musiała odpychać metoda jego walki, nie cofająca się przed wywlekaniem prywatnych brudów swego przeciwnika, aby go tylko zgnębić i uniemożliwić.

Proces Moltke—Harden rzucił ponure światło na całe nowoczesne Niemcy i jest czarną kartą w dziejach niemieckich. My, Polacy, wiemy teraz, jak wyglądają nasi wrogowie i możemy sobie powiedzieć, że taki nieprzyjaciel straszny nie jest. Może nas przez pewien czas jeszcze gnębić i uciskać, ale zwycięstwo musi pozostać po naszej stronie. Dlatego ani projektowany zakaz zebrań publicznych w polskim języku, ani gorsze od tego wywłaszczenie nie wytrącą nas z równowagi i nie zabiją w nas ducha narodowego.

Nie brak co prawda i małodusznych, którzy zastraszeni grożącemi nam niebezpieczeństwami chcą złożyć broń i paktować z wrogiem, trzymającym nogę na piersi naszej, ale ogromna większość społeczeństwa nic o tem słyszeć nie chce. Takim głosem lęku i trwogi z kół ziemiańskich zagrożonych wywłaszczeniem, jest głośna broszura p. Turny „O kwestyi wywłaszczenia“, pisana dla Niemców i w niemieckim języku. Dobrych chęci autorowi odmówić nie można, chce on Niemców przekonać, że Polacy nie są wcale tak strasznymi wrogami państwa pruskiego, za jakich ich podają hakatyści i chce rząd skłonić do zrobienia próby ugody z Polakami. Wszystko to w zasadzie bardzo piękne i dobre, ale obecna chwila, kiedy rząd nowe kuje przeciw nam prawa wyjątkowe, najmniej chyba stosowna do wyciągania dłoni w kierunku Berlina. Autor nie ma, niestety, poczucia godności narodowej i to fatalne na całej broszurze jego wyciska piętno. Jego zapewnienia o lojalności i powoływanie się na chrześcijańskie hasła cesarza, które w rzeczywistości nie są warte ani złamanego szeląga, są niesmaczne i dla nas niezrozumiałe.

Przytem nadzieja, że uda się przekonać t. zw. „uczciwych Niemców“ i liczenie na pozyskanie sympatyi konserwatystów niemieckich, są naiwne. Rzeczywiście konserwatywni agraryusze pruscy nie bardzo przychylnie patrzą na projekt wywłaszczenia i być może go odrzucą, ale naturalnie nie z sympatyi dla Polaków, tylko z obawy przed stratami, jakie mogą ponieść przez nagłą zniżkę cen ziemi, któraby niechybnie była pierwszem następstwem wywłaszczenia. To też obecnie nie czas na wznawianie starej ugody. Cała prawie prasa z wyjątkiem „Dziennika Poznańskiego“ oraz „Katolika“ i „Pracy“, będących w rękach p. Napieralskiego, wystąpiła przeciw broszurze p. Turny, a społeczeństwo przeszło nad projektami jego ugodowymi do porządku.

Natomiast z tem większą energią podjęto pracę na niwie narodowo-społecznej. W ostatnich dniach odbył się w Poznaniu cały szereg wieców poświęconych kwestyom ekonomicznym. Mieliśmy wiec kobiet pracujących w handlu i przemyśle, wiec społeczno-ekonomiczny dla robotników, wiec polskiej młodzieży kupieckiej, a wreszcie w Koźminie zjazd towarzystw przemysłowych okręgu krotoszyńskiego.

Równocześnie odbywają się liczne wiece „Straży“ i polityczne wiece relacyjne, w których posłowie nasi zdają sprawozdania. Niestety, jeden z najlepszych młodszych posłów naszych, adwokat Mieczkowski, złożył mandat, spowodowany do tego niezależnymi od niego względami osobistymi. Wskutek tego będą się musiały odbyć w okręgu jego krotoszyńsko-jarocińskim nowe wybory. Dawniej posłował z okręgu tego ks. prałat Jażdżewski, którego jako konserwatystę i ugodowca usunęły żywioły demokratyczne, stawiając w miejsce jego p. Mieczkowskiego. Teraz kandydatura ks. Jażdżewskiego niewątpliwie znowu wypłynie na wierzch, czy jednak będzie miała powodzenie, to bardzo wątpliwe. **M.**

Sprawy polskie.

Zdobycze rusińskie.

Z powodu znanych ustępstw, jakie bar. Beck uczynił Rusinom, korespondent wiedeński „Nowej Reformy“ pisze:

Rusini mogą być bardzo zadowoleni uchwały Koła polskiego. Ich umowy, a może pewna część tych umów, z rządem zostały przez Koło ratyfikowane i bar. Beck będzie mógł się powołać na to, że ustępstwa zrobił za „obopólnem porozumieniem“. Ale wolelibyśmy, aby innym razem to „porozumienie“ na innej drodze przyszło do skutku. Sytuacya tak się bowiem przedstawia:

Rząd życzy sobie uchwalenia ugody z Węgrami, woła więc Rusinów, prosi, aby mu nie robili trudności w parlamentarnem załatwieniu ugody, i pyta: czego sobie w zamian życzą? Rusini powołują się na memoryał, wręczony prezydentowi gabinetu w czerwcu r. b., i uzupełniają go jeszcze kilku postulatami. Na jedne rząd się godzi, drugie odrzuca i... targ ubity. Koszta spełnienia tych postulatów płacić jednak mają przeważnie Polacy, którzy pewnego pięknego poranku dowiadują się o tem... z komunikatu klubu ruskiego.

Rokowania trwały od kilku tygodni i prowadzone były częścią we Lwowie, częścią w Wiedniu. Niektórzy z przywódców polskich byli poinformowani o przyrzeczeniach rządu, ale prezes nie uważał za stosowne zwołać Koła choćby na „poufne posiedzenie“, aby zdać sprawę z toczących się rokowań. Uczynił to dopiero w przeddzień ukończenia pierwszego czytania ugody, w chwili kiedy już wszystko było przypieczętowane, a Koło mogło tylko powiedzieć *tak* albo *nie*.

Nieprzyjęcie do wiadomości układów przez plenum Koła byłoby pociągnęło za sobą ustąpienie ministrów polskich i prezydyum Koła, coby nie było jeszcze nieszczęściem, ale Koło ściągnęłoby przez to na siebie niesłuszny zarzut wrogiego usposobienia wobec Rusinów, którym nie chce przyznać nawet tego, co rząd i niektórzy z przywódców polskich uznali za słuszne i sprawiedliwe. Antagonizm między obu narodami byłby się z przyczyn zupełnie fałszywych jeszcze bardziej zaostrzył, bo w rzeczywistości w Kole niema wrogiego dla Rusinów usposobienia, a co do *meritum* rzeczy, nietyle o treść ustępstw chodziło, ile o formę i okoliczności, wśród jakich Rusini je uzyskali.

W sporze czesko-niemieckim rząd zajął stanowisko zupełnie poprawne. Ilekroć jedna strona podnosi żądania narodowe, rząd zawsze oświadcza, że nie może żadnych poczynić ustępstw bez zgody strony drugiej i sprzeciwia się także „wyrywkowemu“ załatwieniu niektórych tylko spraw, lecz odkłada je aż do załatwienia całego kompleksu ugody czesko-niemieckiej. W kwestyi polsko-ruskiej rząd inaczej postępuje. O postulatach natury administracyjnej nie mówimy, o ile one się odnoszą do nadużyć niektórych władz, czy też starostów; ale postulaty narodowe, do których przecież przedewszystkiem należy sprawa uniwersytetu lwowskiego, nie powinny być załatwione tak tylko „na wyrywki“ i bez zgody Polaków. Jeżeli rząd Niemcom przyznaje jakąś sporną szkołę, czy inne czyni ustępstwo narodowe, Czesi natychmiast się zgłaszają z pytaniem: a cóż my dostaniemy? W tym przypadku jest inaczej. Większa część życzeń ruskich będzie spełniona—Polacy zaś nic za to nie dostają, oprócz pozwolenia na zachwycanie się ugodą i głosowanie za jej przyjęciem. Za to Rusini mogą głosować przeciw ugodzie, byleby tylko nie robili obstrukcyi.

Taki jest faktyczny rezultat targów i konferencyi w sprawie ruskiej.

Około Dumy.

Biurokracya wobec Dumy.

Prawica biurokratyczna po wyjaśnieniu się rezultatów wyborów przyszła do przekonania, iż z trzecią Dumą pracować będzie można i wzięła się do szeregu prac przygotowawczych do zamierzonej wspólnej pracy z Dumą.

O wspólnej pracy mówią nawet tacy nieprzejednani dotychczasowi przeciwnicy instytucyi parlamentarnych w Rosyi, jak pp.: Durnowo, Zinowiew, gen. Richter, Szwanebach i in. Gotowość do wspólnej pracy tego typu ludzi tłómaczy „Towariszcz“ hasłem, wydanem z góry. Bez takiego hasła nastrój biurokratów nie podległby obserwowanej obecnie zmianie zasadniczej, —nie pogodziliby się oni z Dumą, chociażby najbardziej prawomyślną i zdolną do pracy.

Na posiedzeniu, które odbyło się dn. 18 b. m., prawica biurokratyczna zdecydowała, iż należy nawiązać ścisły związek pomiędzy Dumą a Radą państwa. W tym celu postanowiono utworzyć frakcyę międzyparlamentarną. W skład frakcyi mają wejść członkowie prawicy Rady państwa i Dumy. Frakcya odbywać będzie wspólne posiedzenia, na których członkowie obu izb będą wzajemnie się informowali o pracach i nastrojach, panujących w każdej z izb.

Głównem zaś zadaniem frakcyi będzie nadzór nad kwestyą komisyi łącznych.

Wobec tego, iż obecnie sądzono prowadzić wiele prac w tych komisyach, to zjednoczeni członkowie prawic izb wytężą siły, aby do tych komisyi przeprowadzić kandydatów, którzy we frakcyi międzyparlamentarnej będą uznani za pożądanych.

Sama frakcya międzyparlamentarna będzie pełniła funkcyę przedwstępnej komisyi dla porozumiewania się. Powstające w Dumie kwestye będą w niej rozstrząsane, następnie posłowie, wchodzący w skład frakcyi, będą przeprowadzali wnioski w tej redakcyi, jaka będzie przyjętą we frakcyi. Tego rodzaju taktyka zapewni powodzenie tym wnioskom w Radzie państwa.

Najbardziej charakterystycznym jest fakt, iż prawi biurokraci jednomyślnie postanowili, ażeby frakcya zachowywała polityczną poprawność, ażeby pokazać się w oczach ogółu, iż jest ona grupą „iście parlamentarną“. Postawiona w ten sposób kwestya wywołała wymianę zdań o posłach, należących do Związku narodu rosyjskiego. Wielu wskazywało na brak w nich wychowania politycznego i wypowiedziało się w tym sensie, że udział związkowców jest bardzo pożądany, lecz należy wdrożyć im, ażeby się zachowywali z większą godnością, niż to było w czasie sesyi ubiegłej. W sprawie tej rozpoczęto rokowania z Puryszkiewiczem. Posłowi temu będzie polecone wprowadzenie do frakcyi posłów ze skrajnej prawicy.

Nadzieja Finlandczyków na Dumę.

Rosyjska rada ministrów dąży do załatwienia kwestyi równouprawnienia w Finlandyi poddanych rosyjskich z obywatelami finlandzkimi z ominięciem sejmu.

Ogłoszono niedawno w pismach protokóły odnośnych posiedzeń rady ministrów. Prasa fińska jednogłośnie protestuje przeciwko podobnym zakusom biurokracyi, widząc w tem pogwałcenie konstytucyi, nadanej przez Aleksandra I. Gazeta „Karjala“ wypowiada nadzieję, że Duma państwowa z własnego popędu stanie w obronie konstytucyi finlandzkiej i nie dopuści do zamachów na prawa narodu fińskiego.

Kadeci w trzeciej Dumie.

Milukow i Rodiczew w rozmowie z korespondentem „Russk. Sł.“ szczegółowo nakreślili plan działania stronnictwa Wolności Ludu w trzeciej Dumie. Wynurzenia obu przywódców kadeckich podajemy w obszernem streszczeniu ze względu na ich znaczenie.

„Rząd pracuje obecnie — powiedział p. Milukow—nad projektem reformy samorządu lokalnego. Projekt rządowy jest niemożliwy do przyjęcia. Niczem nie różni się on od istniejącego od r. 1890. Powstaje pytanie, jaki będzie stosunek reprezentowanych w Dumie partyi do tego projektu ustawodawczego. To już przestało być tajemnicą. „Żubry“ na wszelkie projekty zapatrują się negatywnie. Na tym samym punkcie widzenia stoją prawi monarchiści. Lewi październikowcy nie godzą się na projekt gabinetu p. Stołypina; naszkicowali oni kilka zmian. Z tymi lewymi październikowcami wypadnie nam wejść w porozumienie, aby obalić projekt rządowy i „żubrów“.

Na tem nie kończy się nasza misya. Nasze zadanie polega jeszcze na tem, ażeby przekonać prawdziwych konstytucyonalistów, a tacy są w obozie październikowców, iż projekt rządowy jest do niczego, iż jest konieczną restauracya zasad bezwzględnie konstytucyjnych.

W kwestyi budżetu i pożyczki stronnictwo Wolności Ludu nie zejdzie ze swego własnego stanowiska. Za najbardziej racyonalne i jedyne wyjście z wytworzonej sytuacyi uważa p. M. wybieranie zła mniejszego „w tym kierunku wypadnie nam wytężać całą naszą energię i zdolność“.

Pan Rodiczew bardziej konkretnie określił przyszłą taktykę i postępowanie stronnictwa Wolności Ludu.

„Pierwszą rzeczą -powiedział on—będzie wyjaśnienie sobie, czem właściwie są październikowcy. Czy są to konstytucyonaliści, czy też nie. Oczywiście takich wahań względem Kapustina być nie może. Ale, niestety, takich październikowców w Związku 17 października jest nie wielu. Od zbadania istoty przekonań politycznych październikowców zależy i cała taktyka nasza. Osobiście jestem tego zdania, że nie można zawczasu wypracowywać planu walki i sporu. Plan ten można two-

Fejleton zagraniczny.

Są imiona, które ludzkość sławi — na kredyt...

Jakieś strzępki myśli, notowania starożytne, zachwyty współczesnych, niekiedy urywki drobne prac... Poza tem nic... Sława, jako pusty frazes, przechodząca z pokolenia w pokolenie, z jednego stulecia do następnych, aż do chwili obecnej...

Po 2017 latach od chwili zgonu, taki właśnie nimb otacza imię poety greckiego, Menandra, który słynie, jako wspaniały komedyopisarz, jako „największy poeta komiczny starożytnego świata“.

Wiemy, że umarł w 324 r. przed Chrystusem w Atenach, że napisał przeszło 100 komedyi i że podobno z zazdrości ku szczęśliwszemu współzawodnikowi Filemenowi miał się, jakoby, utopić...

To, co dotychczas nazywano spuścizną literacką po Menandrze, był to owoc mozolnej rekonstrukcyjnej pracy filozofów, którzy z sądów współczesnych o poecie, ze streszczeń jego komedyi u innych pisarzy, z cytat z jego prac w innych dziełach rozrzuconych, wreszcie z oderwanych zdań wziętych z Menandra, które panowały w języku greckim w charakterze przysłów, zdołali zrekonstruować jego twórczość literacką o tyle, iż ustalono cały szereg tytułów z jego dzieł, tu i owdzie scenaryusz, akcyę i osoby działające, a wszystko to ozdobione było oderwanemi zdaniami i wstępami z tych komedyi.

Obecnie, po 2017 latach przymusowego zapomnienia, poeta zmartwychwstał...

A zmartwychwstał na dorocznem posiedzeniu „Instytutu francuskiego“, czyli na tak zwanem posiedzeniu „pięciu Akademii“, t. j.—Akademii francuskiej, Akademii napisów i literatury pięknej, Akademii nauk, Akademii sztuk pięknych i Akademii nauk moralnych i politycznych.

Na posiedzeniu powyższem członek Akademii napisów i literatury pięknej, uczony filolog francuski, p. Maurycy Croiset, odczytał przekład całej jednej wielkiej sceny z komedyi Menandra, p. t. „Sąd polubowny“ i jednocześnie podał do powszechnej wiadomości, że oprócz danego urywka odnaleziono 34 stron, zawierających tekst z czterech rozmaitych komedyi poety: „Bohater“ (Heros), „Epitrepantes, czyli sąd polubowny“, „Perikejromena, czyli kobieta ostrzyżona“ i „Kobieta w Samos“. Najobszerniejszy jest fragment ostatni, obejmuje bowiem w całości aż trzy pierwsze akty wspomnianej komedyi.

Odkrycie, które imię poety po dwudziestu stuleciach ma otoczyć rzetelną chwałą, dokonał uczony francuski egiptolog p. Gustaw Lefèbvre, prowadzący roboty wykopaliskowe nad Nilem.

Historya tego odnalezienia jest ciekawa.

W małej wiosczynie egipskiej Izgau, która stoi na miejscu starożytnego Afroditopolis Małego, p. Lefèbvre znalazł pęk papierów, zawierających rachunki i kontrakty, a wśród nich spostrzegł zwitek papieru, zapisanego greckiemi literami.

Pierwszą rzeczą, która rzuciła mu się w oczy po rozwinięciu zwitku, było nazwisko Menandra i ku ogromnej jego radości napis ów nie kłamał, albowiem były to właśnie pomienione fragmenty z czterech jego komedyi, znanych dotychczas tylko z tytułów, ze scenaryuszy i urywków...

P. Croiset odkrycie Lefèbvre'a uporządkował, luki uzupełnił dawnymi urywkami i całość tę mozolnie zrekonstruowaną przedstawił na publicznem posiedzeniu „Instytutu francuskiego“.

Zgodnie z dawniejszemi przypuszczeniami filologa Alfreda Müllera, treść komedyi menandrowskich, intrygę wszystkich odnalezionych utworów stanowi „zapominanie się“ panien ateńskich w czasie Bachanalii, lub innych świąt religijnych greckich. Ukrywanie dziecka, poszukiwanie i odnajdywanie nieznanego ojca, podstawianie niemowląt i wynikające stąd komplikacye służą treścią wszystkich tych utworów.

Intryga nie zawiła i, jak na nasze wymagania, naiwna, ale subtelna, a przytem autor występuje wszędzie, jako niezrównany mistrz słowa i dowcipu, każda zaś z działających w jego utworach osób, przemawia własnym językiem, odpowiednim do inteligencyi, stanowiska społecznego i nastroju duszy, w jakim się znajduje.

„Odnaleziony“ Menander nie zawiódł nadziei i nie zadał kłamu dotychczasowej swej sławie. Największy poeta komiczny starożytności utrwalił swe stanowisko w literaturze wszechświatowej.

— — — — — —

Wyszedłszy z uroczystych podwoi „Instytutu francuskiego“, przejdźmy do... kawiarni, gdzie zwykle odbywa swe posiedzenia „Akademia Goncourtów“.

Ufundował ją słynny powieściopisarz Edmund Goncourt, który chciał przez nią uwiecznić także pamięć swego młodszego brata, Juliusza. Goncourt ofiarował na ten cel cały swój majątek, wyraziwszy życzenie, aby ta Akademia składała się z 10-ciu prawdziwych literatów, którzy bezwarunkowo zrezygnują z należenia do Akademii nieśmiertelnych, aby każdy z tych członków pobierał roczną pensyę w kwocie 6,000 franków i aby grono całe, co roku rozdawało nagrodę za wybitne dzieło literackie w sumie 5,000 franków.

Wszystkie warunki zapisu zostały spełnione, z wyjątkiem rozmiaru pensyi akademików, zważywszy bowiem, że fundusz okazał się niedostatecznym, członkowie zmniejszyli swoje pensye do 3,000 fr. rocznie, natomiast zaś nagrodę doroczną pozostawili w kwocie przez testatora nakazanej.

I udzielali jej sumiennie, nie krępując się żadnymi względami ubocznymi. Wydobyto już tym sposobem nie jedno nowe a wybitne nazwisko na wierzch... Dzięki „Akademii Goncourtów“ zasłynęły imiona Leona Frapié'go, Clauda Ferrer'a braci Tharand i innych...

A skład Akademii był również ciekawy.

Oprócz Alfonsa Daudet'a, który umarł przed ostatecznem jej ukonstytuowaniem się, zasiadali w niej ludzie najróżnorodniejszych przekonań, jak najgwałtowniejszy i najdrastyczniejszy z wielkich powieściopisarzy Francyi współczesnej, Oktaw Mirbeau, ultrakatolicki Huysmans, nacyonalista Leon Daudet, obaj bracia Rosny, Paweł Margeritte, Leon Hennique, nowelista i historyk sztuki Gustaw Geffroy, Elémir Bourges i Lucyan Descures.

Ten zespół ściśle literacki odznacza się taką pogardą form, że nie posiada własnego lokalu, zbiera się w kawiarni w pobliżu opery, a nazwisko nagrodzonego, lub nowego „akademika“ ogłasza publiczności najczęściej kasyerka kawiarniana.

Przed tygodniem zaledwie „Akademia Goncourtów“ odbywała wybory nowego „akademika“ na miejsce opróżnione po śmierci Huysmansa. Walka była zacięta i nie dała żadnych rezultatów. Największą ilość głosów zdobył brat Pawła Margeritte—Wiktor, Henryk Céard i Juliusz Renard, ale żaden z nich nie posiadł potrzebnych głosów pięciu.

Fotel Huysmansa stoi więc w kawiarni, jak dotąd—pusty...

— — — — — —

Natomiast olbrzymi park hr. de Clermont-Tonnere wypełniło niedawno grono smakoszów artystycznych. Hrabia zapragnął zabawić swoich gości w pałacu Maison-Lafitte i zorganizował przedstawienie sztuki Nozière'a umyślnie w tym celu napisanej podług romansu Laclos'a z XVIII wieku p. t. „Niebezpieczne związki“ *(Les Liaisons dangereuses)*, odegranej przez znakomitych artystów z komedyi francuskiej.

Przydługi i drobiazgowo napisany romans Laclos'a w przeróbce Nozière'a został ujęty i powiązany w węzły akcyi nader szczęśliwie. Można się było obawiać, że przy silnem świetle którego wymaga synteza dramatyczna, cała przewrotna filozofia tej sztuki wyda się brutalną i cyniczną w swej niemoralności. Autor jednakże tego wszystkiego uniknął, dał styl XVIII wieku, a sceny najbardziej śmiałe umiał przedstawić i podać jak najdyskretniej. Książka Laclos'a jak i jej przeróbka dają doskonały obraz moralnej zgnilizny Francyi XVIII stulecia.

— — — — — —

Podczas kiedy na trawnikach wspaniałego parku w Maison Lafitte nieliczne, lecz doborowe i pod względem artystycznym wyrafinowane grono zachwycało się pracą Nozière'a, na bulwarach paryskich roznosiciele gazet wykrzykiwali niesłychaną zbrodnię „Thomas i Spółka“...

Rabunki i kradzieże w kościołach Francyi!...

W kościołach?...

Wprawdzie zagarnianie i inwentaryzacya kościołów, czynione przez rząd przyzwyczaiły opinię do bagatelizowania „pewnych“ objawów, uznawanych za zwykłe, jednak zbrodnia braci Thomas, dzięki prasie, elektryzowała... bulwary,

Od roku 1904 Thomas zajmował się wykradaniem cennych relikwiarzy, krucyfiksów, rzeźb świętych, monstrancyi, sprzedając je kupcom starożytności w kraju i za granicą. Wydany przez jednego z antykwaryuszy, Thomas został uwięziony z całą swą rodziną, a policya francuska i angielska rozpoczęła poszukiwania przedmiotów skradzionych.

Rząd francuski chciałby takie zbrodnie w przyszłości uniemożliwić...

Pan Briand, minister oświaty, pragnąc ochronić domy boże od strat i kradzieży, proponuje... wypróżnienie kościołów ze wszystkich przedmiotów wartościowych i umieszczenie ich w muzeum.

Zamiast używanego przez braci Thomas złodziejskiego kija, p. Briand ofiarowuje grzbietom kościelnym „prawomocne“ uderzenie oficyalnej pałki...

— — — — — —

Wybór trudny, bo propozycya niezwykła...

Dziwić się przeto nie należy, życie bowiem współczesne wypadkami nadzwyczajnemi zapładniane bywa hojnie i obficie...

Zwłaszcza we Francyi, gdzie i rząd otrzymuje czasem propozycye niesłychane, jak to widać ze sprawy, noszącej miano *affaire Ullmo*...

Francuski minister marynarki otrzymał list, w którym autor oświadczał, że posiada egzemplarz, zawierający opis wszystkich morskich sygnałów używanych i obowiązujących w wojennej marynarce francuskiej i że zgadza się takowy egzemplarz odprzedać panu ministrowi Francyi... za 150 tysięcy franków... w przeciwnym zaś razie, wiadomości powyższe zostaną ofiarowane mocarstwu postronnemu.

Powstał dzień sądny, z biblioteki bowiem morskiej w Tulonie egzemplarz sygnałów został istotnie skradziony..

Rozpoczęły się następnie pertraktacye z nieznanym autorem za pomocą odpowiednich listów, umieszczanych w dzienniku tulońskim „La Republique du Var“, poczem właściciel tajemnicy zawiadomił p. ministra, że wysłannik jego stawi się w lasku w zatoce Olioules w dniu 11 października o 11 godzinie rano...

Lasek został otoczony przez policyę i o godzinie 12-ej owego 11-go października pomysłowy, lecz nieopatrzny jegomość dźwigał już kajdanki na rękach...

Nazywa się Benjamin Ullmo, oficer, syn lugduńskiego fabrykanta, naturalnie—zrujnowany...

Affaire Ullmo stała się orężem walki między pismami nacyonalistycznemi i prasą rządową.

Odświeżono sprawę Drejfusa.

Ponieważ niedoszły zdrajca Benjamin Ullmo jest synem żydowskiego fabrykanta, nacyonaliści podnieśli agitacyjny pomysł — nieprzyjmowania Żydów do armii.

— — — — — —

Dodam...

Że działo się to w miesiącu, w którym przy ulicy Charonne w Paryżu odgrzebano śmiertelne szczątki, wsławionego przez Rostanda poety *Cyrano de Bergerac'a*.

I że jest to miesiąc wogóle nie byle jaki, albowiem w tym miesiącu przypada rocznica „urodzin“... Adama...

Uczony angielski z uniwersytetu w Cambridge d-r Lightfoot po badaniach całego życia przyszedł do wniosku, że praojciec nasz ujrzał światło dzienne w raju 23 października i że było to przed laty—5911-stu.

Dodam również, że nazwisko Lightfoot znaczy po polsku—świetlista noga t. j. że dla skutecznego przeprowadzenia takich badań koniecznem jest światło, ale nie—w głowie...

Marianus.

rzyć, gdy spór lub walka powstaną, określą go zaś okoliczności, które natkną na siebie strony walczące.

Czyż można teraz powiedzieć coś konkretnego o pierwszych krokach Puryszkiewicza, Szmidta i in.

Jest to zupełnie niemożliwe. Pamiętamy jednak ich „zdolność do pracy“ z drugiej Dumy, stronnictwo więc nasze może poniekąd określić, jakie środki stosować będzie ono ku obronie zasad konstytucyjnych.

Występów, prowokujących mniejszość parlamentarną, będzie wiele. W takich wypadkach stronnictwo nasze musi unikać kroków, nie pozwalających na powrót. Licząc na dążenia prawych do podkreślenia rewolucyjności kadetów, stronnictwo nasze powinno dążyć czy to drogą poprawek w adresie, czy też inną drogą, do odporu i zaakcentowania naszych zasad konstytucyjnych.

Pierwsze nasze kroki w Dumie przedstawiam sobie tak. Gdy zostanie już rozpoznany charakter posłów-październikowców, wtedy, po przeprowadzeniu granicy pomiędzy prawdziwymi konstytucyonalistami a takimi, którzy wydają się tylko za takich, zadaniem naszem będzie przygotowywanie gruntu do porozumień. Oczywiście, porozumienia nie mogą być w sprzeczności z wyrobionym światopoglądem stronnictwa Wolności Ludu.

Mając obok siebie październikowców, zgadzających się na reformy czysto konstytucyjne, jak również i takich, którzy wyznają program czysto konstytucyjny, powinniśmy dążyć do oddziaływania przez nich na prawych październikowców.

To jest konieczne, bo zdaniem mojem, sprawa trzeciej Dumy będzie przegraną, jeżeli prawi październikowcy połączą się z monarchistami. Do tego dopuścić nie możemy.

Wiele zależy jeszcze od tego, jacy posłowie lewicy wejdą do Dumy. Na podstawie danych, które posiadamy, wśród s.-d. niema ani nazwisk głośnych, ani przywódców, jeżeli jednak idą oni do Dumy z tym szerokim rozmachem, jaki posiadali oni w drugiej Dumie, to dość zaszkodzą opozycyi.

Punktem ciężkości prac Dumy będą, jak mi się zdaje, prawa zasadnicze. Następnie wywiąże się zajadła walka około ustaw zasadniczych, tyczących się samorządu lokalnego, sądownictwa i t. p.

Wielką zagadkę stanowią dla mnie 120 posłów, którzy przeszli do Dumy pod flagą skrajnej prawicy.

Jakiż to rodzaj ludzi? Być może, że ta „publiczność“ rozpocznie od tego, że zaatakuje p. P. Stołypina i gabinet jego, a wtedy będzie możliwą i taka sytuacya, że p. Stołypin będzie szukał schroniska pod skrzydłem k.-d., które on tak obciął.

Będzie to bardzo zajmującem. Sądzę, że *curios*'ów w trzeciej Dumie będzie dużo.

Ciż sami skrajni prawi „wbrew rozsądkowi, naprzekór żywiołom“, wykorzystają trybunę parlamentarną dla interpelacyi podejrzanych, dla wymyślań. Nie wątpię w to...

W sprawie pożyczki wypowiedział p. Rodiczew zdanie, iż stronnictwo wymagać będzie wykazu wydatków, i dopiero w zależności od racyonalności wydatków, zgodzi się na pożyczkę lub nie. Tegoż zdania są i październikowcy.

— Wśród lewych październikowców prowadzone są obecnie rokowania, ażeby skasować wybór Szmidta, ponieważ obecność jego w Dumie jest hańbą dla niej.

— Październikowcy zamierzają wysunąć na sekretarza Dumy p. Połowcewa, jednego z dyrektorów Pet. Ag. Telegr., członka Związku 17 października.

— Kandydatowi bloku „pracy“ p. Łutuginowi, profesorowi instytutu górniczego minister handlu i przemysłu polecił w przeciągu 24 godzin podać się do dymisyi. Minister uznał za niemożliwe stanowisko profesora do pogodzenia ze stanowiskiem kandydata bloku „pracy“. P. Łutugin rozkazowi ministra nie poddał się. Sprawa ta budzi żywe zainteresowanie wśród politycznych kół rosyjskich.

Z Finlandyi.

Posiedzenie sejmu w sprawie 20-tu milionów.

W nocy na d. 29 października n. s. sala posiedzeń sejmu finlandzkiego przedstawiała iście niezwykły obraz. Posłowie na swych miejscach, loże dziennikarskie przepełnione, galerya dla publiczności roiła się od ciekawych. Miejsce przedstawicieli rządu zajmują wiceminister sekretarz stanu Björnberg, senatorowie Lilius, Niuberg, Mechelin i in. Szlachetne oblicze Mechelina ma na sobie ślady obawy. Sprawa 20 mil. jest, zdaniem jego „rafą podwodną, jasno oznaczoną na mapie politycznej, ułożonej w Petersburgu“. Prywatne pertraktacye z soc.-demokratami do niczego nie doprowadziły: nie ustępują oni na krok od swego stanowiska zasadniczego. „Wahających“ się młodofinnów starają się przekonać o słuszności decyzyi, powziętej przez partyę. Wysłuchano już cały szereg mówców, wypowiadających się za i przeciw wnioskowi komisyi skarbowej o zapłaceniu 20 mil., postawiwszy przedtem pewne ograniczające warunki. W mowach niema nic nowego, pomimo to wszakże wysłuchiwane są z niezwykłem zajęciem.

Dawne dowodzenia, upiększone barwnem uczuciem namiętności politycznej stają się nowemi i przekonywującemi. Socyal-demokraci zręcznie korzystają w swych mowach z ostatnich wypadków w politycznem życiu Finlandyi— represyi w stosunku do wolności słowa, prasy, zebrań robotniczych i t. d., oraz z aresztowań, dokonanych poza gwarancyą prawności. Młodo - i starofinowie skorzystali również ze sposobności, aby pokazać soc.-demokratom wykrytą przez policyę działalność ligi ekspropryatorskiej, do której należało sporo osób ze związku robotniczego.

Zmęczenie, ogarniające zwolna cały sejm, znikło w jednej chwili gdy przystąpiono do balotowania rezolucyi. Formuł postawiono siedem, nic też dziwnego, że walka nanowo się zaczęła. Przy nerwowem naprężeniu posłów dziennikarzy i publiczności jedna rezolucya upada po drugiej. Naprężenie nerwowe wzrasta z każdą chwilą. Poddano pod głosowanie formułę, postawioną przez komisyę finansową. Obrachunek głosów: 65 za 55 przeciwko rezolucyi, 75 kart pustych. Fakt ten wywołuje sensacyę.

Pomimo to formuła uważana jest za przyjętą. Nareszcie kwestya zostaje postawioną w ogólnem sformułowaniu—kto jest za, kto przeciw asygnowaniu, niezależnie od *votum separatum*, omówień i t. d. To łączy grupy i sprawa zapłacenia 20 mil. zostaje przyjętą 109 głosami przeciwko 91. Posiedzenie skończyło się o g. 4-ej zrana.

Wybory.

Powtórne wybory II-ej kuryi miejskiej. Wczoraj odbyły się powtórne wybory posła od II-ej kuryi m. Kijowa. Obliczenie głosów odbędzie się dzisiaj. Przebieg wyborów w poszczególnych cyrkułach podajemy niżej:

W cyrk. starokijowskim. Do urn stanęło 2,977 wyborców, o 25 mniej, niż podczas pierwszych wyborów. W liczbie tej 140 osób w pierwszych wyborach nie przyjmowało udziału.

W cyrk. łybedzkim w wyborach przyjmowało udział 2,488 wyborców, mniej niż w czasie zeszłych wyborów o 16 osób. Wyborców, nie przyjmujących udziału w pierwszych wyborach stawiło się 150.

W cyrk. bulwarowym głosowało 750 osób, o 16 więcej, niż za pierwszym razem. Nowych wyborców naliczono 42.

W cyrk. łukjanowskim. W wyborach przyjmowało udział 1,862 osoby, o 50 więcej, niż w pierwszych wyborach. W liczbie tej 137 wyborców głosowało wczoraj pierwszy raz.

W cyrk. peczerskim. Do urn wyborczych stawiło się 673 osoby, o 69 wyborców mniej, niż w czasie ostatnich wyborów.

W cyrk. pałacowym głosowało 744 osoby; w porównaniu z zeszłymi wyborami; ilość głosujących zwiększyła się o jednego.

W cyrk. podolskim w wyborach przyjmowało udział 1,456 wyborców, w tej liczbie 35 osób głosowało po raz pierwszy. W czasie zeszłych wyborów do urn stawiło się 1,445 osób, czyli o 11 osób mniej, niż wczoraj.

W cyrk. płoskim ilość głosujących wynosi 673 osoby, o 59 wyborców mniej, niż d. 17 października. Nowych wyborców stawiło się wczoraj 47.

Ogółem w ciągu dnia wczorajszego do urn wyborczych stawiło się 11,623 wyborców, czyli o 4 osoby mniej, niż na wyborach d. 17 października.

Trzecia sesya Kijowskiego komitetu rejonowego.

Wczoraj o g. 1-ej po poł. otwarto posiedzenie kijowskiego komitetu rejonowego do spraw regulacyi przewozu ładunków. Na posiedzenie stawiło się 38 przedstawicieli komitetów giełdowych towarzystw rolniczych, przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych, kolei żelaznej, ziemstw i miast.

Nie zjawili się przedstawiciele rówieńskiego, humańskiego, podolskiego Tow. rol., których udział był nader pożądany.

Posiedzenie zagaił a następnie przewodniczył p. o. prezesa kij. kom. rejonowego, p. A. Ostrogradzki, sekretarzem był p. Aleksandrow. Porządek dzienny posiedzenia był następujący: 1) natychmiast po dyskusyi nad kwestyami, opracować rezolucye i niezwłocznie je podpisać; 2) wyznaczyć na d. 23 października jedno posiedzenie (od 11-ej do 6-ej), 24 i 25-go po dwa (od 11-ej do 4-ej i od 7-ej do 11-ej wieczorem); 3) referat przedstawiciela Poł.-Zach. kolei pomocnika naczelnika ruchu A. Łukaszewicza co do punktu 4-go programu: „o przyznaniu niektórym ładunkom prawa pierwszeństwa przed innymi przy wysyłaniu“. Wobec tego, iż kwestya ta jest nader ważną, przekazać ją specyalnej komisyi. Następnie przystąpiono do dyskusyi nad sprawami objętemi programem prac sesyi. Z liczby 18-tu spraw rozpatrzono pięć; z tych zasadnicze i nader ważne są następujące:

1) O udziale w zarządzie sprawami komitetów rejonowych przedstawicieli organizacyi społecznych i ministeryów z prawem głosu decydującego. Dyskusyę nad tą kwestyą poprzedzał mało mający związku ze sprawą, długi referat inżyniera Demczenki o nieodpowiadającej rzeczywistym potrzebom kraju, zdolności przewozowej rosyjskich kolei żelaznych. Następnie przystąpiono do dyskusyi. Ogólną uwagę zwróciły wystąpienia niektórych przedstawicieli komitetów giełdowych, głównie zaś przedstawiciela komitetu libawskiego, którzy dobijali się nie o rozszerzenie lecz o ograniczenie praw i pełnomocnictw przedstawicieli organizacyi społecznych i instytucyi i nalegali, by przyznano takim przedstawicielom jedynie głos doradczy, a nie decydujący. Przedstawiciel kijowskiego Towarzystwa rolniczego hrabia W. Grocholski, przedstawiciel kijowskiego samorządu miejskiego radny A. Rzepecki i inni, dowiedli w treściwych przemówieniach nieziszczalność i tego projektu, następnie prezes poddał tę sprawę pod głosowanie i olbrzymią większością głosów przyjęta została następująca uchwała: 1) uznać, że przedstawiciele organizacyi społecznych i wydziałów powinni brać udział w zarządzie sprawami komitetu z prawem głosu decydującego; 2) (jednogłośnie) uznać za pożądane, żeby przedstawicielstwo wszystkich organizacyi i instytucyi społecznych, nie wyłączając i ziemstw, w zarządzie sprawami komitetu okręgowego było połączone nie z pojedyńczymi okręgami, lecz ogólnie ze wszystkimi okręgami, zależnie od ciążenia interesów organizacyi instytucyi i wydziałów do tego lub innego komitetu.

KRONIKA.

— **Kijowskie polskie Koło kobiet**. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi pod przewodnictwem gubernatora kijowskiego rozpatrzone było podanie pań: Janiny Orłowskiej, Maryi Komarnickiej i Gabryeli Knollowej o zatwierdzenie „Kijowskiego Polskiego Koła Kobiet“. Koło zostało zatwierdzone.

— **Przyjazd p. Szukiewicza**. Dziś zrana ma przyjechać do naszego miasta p. Maciej Szukiewicz, którego prelekcye o Krakowie odbędą się w środę i czwartek w „Ogniwie“, w piątek w lokalu P. T. G.

— **Okólnik ministra spraw wewn**. Wiceminister spr. wewn. zawiadomił telegraficznie gubernatora kijowskiego, że zjazd delegatów szlachty dla dokonania wyboru dwóch posłów rady państwa na miejsce Chomiakowa, który zrzekł się swej godności i zmarłego ks. Czawczawadze, odbędzie się w Petersburgu dn. 25 b. m.

— **Polecenie gubernatora kijowskiego**. Gubernator kijowski zwrócił wczoraj prezydentowi miasta projekt zmiany postanowień obowiązujących kijowskiej rady miejskiej w sprawie wewnętrznego urządzenia rynków i targów i polecił poddać pod dyskusyę rady sprawę przeniesienia giełdy pracy na targ łukjanowski, z halickiego. Przeniesienie to jest wielce niepożądane, ponieważ przez ten targ przechodzą partyami aresztanci i nagromadzenie robotników pozbawionych pracy w tem miejscu, może ułatwić aresztantom ucieczkę i ukrycie się.

— **Sprostowanie**. W numerze wczorajszym w tytule artykułu wstępnego wydrukowano zamiast „Przymrużone oczy“, „Przymróżone oczy“, co niniejszem prostujemy.

— W notatce o odczycie p. Szukiewicza wydrukowano w numerze wczorajszym, że odczyt ma się odbyć w lokalu Polskiego T-wa Gimnastycznego w piątek o godz. 6-ej wiecz., zamiast o godz. 9-ej wiecz., co niniejszem prostujemy.

— **Nowe stowarzyszenia i związki**. Onegdaj odbyło się posiedzenie komisyi do spraw o stowarzyszeniach, na którem rozpatrzono i zatwierdzono ustawy następujących stowarzyszeń: 1) kijowskiego T-wa przedsiębiorców przewozowych w Kijowie i okolicach; 2) T-wa walki ze złośliwymi nowotworami macicy (rakiem) w kraju Poł.-Zachodn.; 3) T-wa popierania wydziału medycznego na wyższych kursach żeńskich; 4) kijowskiego T-wa sanitarno-technicznego; 5) kasy pożyczkowo-oszczędnościowej pracowników filii kijowskiej drukarni Kusznierow C-o; 6) T-wa urządzeń w letnisku „Bucza“; 7) kijowskiego T-wa walki z cholerą.

Z różnych przyczyn formalnych nie zostały zatwierdzone: 1) Poł.-Zachodn. T-wo farmaceutyczne; 2) T-wo „Palestyna“; 3) T-wo pomocy biednym uczniom Lipowieckiej szkoły miejskiej; 4) kasa pożyczkowo-oszczędnościowa pracowników kijowskiego T-wa elektrycznego oraz 5) kijowskie dnieprowskie T-wo tanich wodnych i lądowych komunikacyi z Kijowem.

— **Statystyka cholery w mieście**. Do szpitala Aleksandrowskiego w ciągu dnia wczorajszego przywieziono 6 chorych, zmarło 4 osoby, wypisało się 18 osób, pozostało w szpitalu 83 osób.

Do szpitala Kiryłowskiego przywieziono 5 chorych, zmarło 5 osób, w tej liczbie 1 dziecko. Pozostało w szpitalu 41 osób.

Ze szpitala dla robotników wypisało się 3 osoby, pozostało 16 chorych.

Do szpitala żydowskiego przywieziono 5 chorych, wypisało się 2 osoby. Pozostało w szpitalu 13 osób.

Ogółem przez czas trwania epidemii w Kijowie zachorowało na cholerę 1148 osób. Zmarło 287 osób. Pozostaje w szpitalach 153 chorych.

— **W sprawie pomocy żywnościowej**. Gubernialny zarząd ziemski otrzymał pozwolenie na sprzedawanie po cenie kosztu zboża ludności, dotkniętej klęską nieurodzaju. Na pokrycie wydatków Zarząd otrzymał pozwolenie na zaciągnięcie pożyczki z kapitałów żywnościowych, będących w posiadaniu gubernialnej komisyi do spraw włościańskich w sumie 500 tys. rb., po 3,6%. Pieniądze te mają być zwrócone w ciągu roku. Oprócz tego upoważniono Zarząd do zaciągnięcia pożyczki z tych samych sum w kw. 200 tys. rb. na wydawanie pożyczek włościanom.

— **Dane o prawomyślności**. Departament policyi polecił administracyi miejscowej zebrać dane co do politycznej prawomyślności tych osób, które mają w r. b. odbywać powinność wojskową. Wszystkie te dane powinny być przesłane komisyom wojskowym.

— **Strajk w drukarni**. Redakcya dziennika „Kijewskij Kurier“ za naszem pośrednictwem podaje do wiadomości, iż z powodu strajku zecerów w drukarni „Proświeszczenie“ w dn. 24 października nie wyjdzie numer wspomnianego dziennika.

— **W sprawie reorganizacyi policyi**. Administracya miejscowa, jakeśmy już donosili, przesłała ministerstwu spr. wewn. dane co do liczby funkcyonaryuszów policyjnych i rozmiarów otrzymywanych przez nich pensyi. Obecnie utworzono pod przewodnictwem senatora Frisza specyalną komisyę, której polecono wypracować projekt reorganizacyi policyi.

— **Zarząd kolejowy** zwrócił się do ministerstwa komunikacyi z podaniem o umieszczanie zwrotniczych i robotników remontowych w czyściejszych i wygodniejszych mieszkaniach. Podanie jest motywowane tem, że obecnie mieszkania mogą się stać siedliskiem wszelkich chorób zaraźliwych.

— **Ograbienie pociągu**. Około g. 4-ej w nocy na d. 22 października między stacyami „Elizawetgrad“ i „Znamienka“ do pociągu towarowego wskoczyło kilku mężczyzn, uzbrojonych w rewolwery. Wyciąwszy w ścianie wagonu otwór, rabusie wyrzucili kilka pak z cennymi materyałami bławatnymi i znikli w lesie. Wysłaną została za nimi pogoń, ale napróżno—rabusie znikli bowiem bez śladu. Jest to już 8-y napad na linii elizawetgradzkiej, trzeci zaś na dystansie „Elizawetgrad“—„Znamienka“.

OSOBISTE.

— Jego Ekscelencya, biskup łucko-żytomierski ks. Karol Niedziałkowski przybył do Kijowa i zatrzymał się na plebanii.

— Starszy prezes kijowskiej izby sądowej A. Meisner powrócił z Humania.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania J. Fila, przy zaułku Obserwatoryjnym Nr 13, skradziono rzeczy za 177 rb.

— P. Łukowiczowej, przy ulicy Buljońskie Nr 3, skradziono rzeczy na sumę 114 rb.

— Onegdaj wieczorem podczas zamykania sklepu galanteryjnego Sznelle, na Kreszczatiku, zatrzymano ze skradzionymi towarami sklepową I. Pietrowską. Sklepowa oskarżoną jest o popełnianie systematyczne kradzieży w sklepie.

— NIEUDANY RABUNEK. Na ulicy Wołoskiej dwóch chuliganów napadło na przechodnia J. Mincysa i próbowało go ograbić. Mincys wszakże zaczął wołać o pomoc, nadbiegł stójkowy i schwytał jednego z napastników. Drugi zdołał umknąć.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj nad ranem w gmachu poczty na Kreszczatiku 23-letni listonosz Ignacy Dubowienko próbował pozbawić się życia, wpakował sobie bowiem w głowę dwie kule rewolwerowe. Nieszczęśliwego desperata odwieziono do Aleksandrowskiego szpitala. Przyczyna rozpaczliwego kroku niewiadoma.

TEATR i MUZYKA.

Teatr Sołowcowa.

Kwestya seksualna, oraz uświadomienie młodzieży — ilustrowana szeregiem zdjęć kinematograficznych, i które niby barwna wstęga przewijają się przed okiem widza oto „Przebudzenie się wiosny“ Wedekinda. Jest to autor wysoce pretensyonalny, napuszony i zrywający samowolnie z konieczną formą w dramacie. Daje też nam szereg momentów życiowych, luźnie rozsypanych, nie można im jednak odmówić pierwiastku dobrze zaobserwowanego, wyczutego, są nawet nastroje i napięcia, ale ogólne wrażenie pozostaje urywkowe, chaotyczne. Co do tak zwanego „morału“, można się bardzo posprzeczać z autorem; czy ma bowiem słuszność dowodząc, że „moralność“ rodzi ofiary i zbiera krwawe żniwo ze swej błędnej siejby?... Możemy również sprzeczać się o to, czy dobrze robi autor zamieszczając w tytule nazwę „dziecięcej tragedii“—to powoduje bowiem, że na sali biją przyśpieszonem tempem dziesiątki młodziutkich serc, twarzyczki rozognione płoną podniecone „żywymi obrazami“ z dziedziny erotyzmu... Uświadomienie następuje poglądowo, Wedekind wyręcza w tem rodziców i wychowawców. Szkoda tej pracy reżyserskiej, szkoda trudu artystów, bo artystycznego zadowolenia dojrzały słuchacz nie wynosi, a korzyść moralną zakwestyonować należy. Młodszy personel trupy sprawiał się jak mógł, a że połowy słuchacze nie dosłyszeli, to już wina tych, którzy o obsadzie postanawiali. Za złe też brać publiczności, że upominała się o głośniejsze mówienie—nie można, bo idąc na dramat, każdy chce nietylko widzieć, ale i słyszeć.

K. Ł.

CYRK „HIPPO PALACE“.

Czwarty dzień zapasów rozpoczął się od walki ciężkiego i niezgrabnego Zamukowa ze zwinnym Rossowem; walka trwa 11'25" wywołuje powszechne oburzenie publiczności z powodu zachowania się Zamukowa, wreszcie Rossow ulega.

Molt i Ridder walczą dwukrotnie z niesłychanem życiem i zwinnością — bezskutecznie.

Pohl-Abs długo nie może dać sobie rady ze znacznie słabszym, lecz jak węgorz zręcznym Kuczke. Po całym szeregu nieudanych ataków (bardzo jednostajnych) po 23'15" oporu Kuczke pada na obie łopatki.

Anglio i Jensen około dziesięciu minut flegmatycznie walczyli na dywanie. Atakuje cały czas Murzyn A. i flegmatycznie broni się Szwed J., wreszcie pada na łopatki wśród ogólnej apatyi.

Telegramy.

Otrzymane w nocy.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg.—O godz. 12 w południe rozpoczęło się posiedzenie specyalnej komisyi karnego departamentu senatu w sprawie wice-ministra spraw wewnętrznych Hurki. Przewodniczy Kuźminski. Do składu sądu należą senatorowie: Dawydow, Gredinger, von-Krüggen i von-Rosen, oraz przedstawiciele stanów: włodzimierski gubernialny marszałek szlachty książę Golicyn, powiatowy marszałek szlachty z Ługi Tiran, były prezydent miasta Petersburga Riezcow i wójt gminy Anikin. Świadek, były gubernator niżnienowogrodzki, Frederiks nie stawił się z powodu nie otrzymania wezwania. Oskarżony nie uznał się za winnego ani przekroczenia władzy, ani wykroczeń służbowych; przyznał tylko, że dopuścił się faktycznego błędu w drukowanem w dniu 6 listopada 1896 roku w „Prawit. Wiestniku“ wyjaśnienia, w jakiem twierdził, że Liedwal wywiązał się z zobowiązania zupełnie uczciwie. Sąd postanowił badać w charakterze świadków prezesa rady ministrów w jego mieszkaniu i ministra skarbu na posiedzeniu z dnia 24 października. Oskarża prokurator von-Kempe, broni Kazarinow.

Łódź. — Na powtórnych wyborach posłów do Dumy, od Łodzi wybrany został **Anatol Rząd**, narodowiec, z wyższem wykształceniem, były poseł do pierwszej Dumy, włościanin, Polak, katolik.

Kostroma. — Wołga zamarzła.

Pawłogród. — Ośmiu uzbrojonych rabusiów wtargnęło do kantoru bankierskiego Kofmana i zrabowała 14,830 rubli.

Połtawa. — W gubernii zmarła na cholerę jedna osoba, zachorowało 3.

Niżni-Nowogród. — W gubernii zachorowała na cholerę 1 osoba, zmarło 3.

Tomsk. — Wykryto drukarnię soc.-rew. z dwoma maszynami drukarskiemi i z mnóstwem druków nielegalnych.

Tomsk. — Na stacyi Kaińsk wystrzałem z rewolweru zabito wachmistrza żandarmeryi.

Częstochowa. — Zrana na ulicy Teatralnej zabito strażnika ziemskiego.

Berlin. — Wyjaśnienie Pet. Ag. Tel. w sprawie podwyższenia cen na zboże wywołało wzmocnienie rynku zbożowego. Obawiają się jednakże, że rząd rosyjki ma zamiar utrudnić wywóz przez ograniczenie liczby wagonów wysyłanych do portów, lub przez zmianę taryf kolejowych.

W Dreźnie izba posłów omawiała dnia 22 października interpelacyę wolnomyślnych, zapytujących co ma zamiar przedsięwziąć rząd saski wobec nadzwyczajnego podrożenia zboża. Interpelanci żądają czasowego skasowania cła na zborze i premium eksportowego. Minister Hohenthal oświadczył, że nie może podtrzymać tego wniosku ponieważ mały urodzaj jest objawem przejściowym, niemieckiemu zaś gospodarstwu wiejskiemu powinno być zawsze zapewnione konieczne poparcie.

Rostów nad Donem. — Na cholerę zachorowała jedna osoba, zmarła jedna.

Omsk. — Na cholerę w przeciągu ostatnich 2 dni zachorowała 1 osoba. W gub. w przeciągu 5 dni zachorowały 3 osoby, zmarło 6.

Czernihów. — W gub. zachorowały na cholerę 3 osoby, zmarły 2.

Nowoczerkask. — W okręgu zachorowały na cholerę 3 osoby, zmarła 1 osoba.

Tomsk. — W Barnaulu zachorowała na cholerę 1 osoba. W dniu 22 października w Nowomikołajewsku zachorowały na cholerę 4 osoby, zmarły 2 osoby.

Chersoń. — Na cholerę zachorowały 2 osoby.

Penza.—W nocy o 8 wiorst od Penzy banda złoczyńców wskoczyła do pociągu towarowego w biegu (na odnodze Syzrań—Wiaźma) i skradła kilka ładunków. Żandarm ujął dwóch rabusiów ze skradzionymi ładunkami, którzy wydali swych wspólników.

Wiedeń.—„Neue Freie Presse“ donosi o toczących się w Paryżu układach pomiędzy przedstawicielami Austryi, Niemiec i Francyi co do warunków, na jakich Rosya mogłaby przystąpić do brukselskiej konwencyi cukrowej. Austrya postawiła wniosek przyjęcia żądanej przez Rosyę 5-rublowej opłaty wwozowej od puda pod warunkiem normowania po uprzedniem porozumieniu eksportu Rosyi na podstawie obecnej cyfry eksportu (przeciętnie 15% produkcyi), aby Rosya nie mogła zawładnąć całym rynkiem światowym, głównie rynkami Anglii i Wschodu. Przedstawiciele Niemiec i Francyi zaaprobowali wnioski. Lecz uchwały narady uprzedniej nie mają mocy obowiązującej. Gdyby, dzięki Rosyi, konwencya niedoszła do skutku, państwa zawrą pomiędzy sobą umowę, która przeszkodzi Rosyi w uzyskaniu przywilejów, przynależnych jej w razie przystąpienia do konwencyi na podstawie austro-węgierskiego porozumienia.

Charków.—Na st. „Sinielnikowo“ dwa parowozy, w chwili przyczepiania ich do kuryera, uderzyły się z rozpędu o wagony, rozbiły jeden bagażowy i uszkodziły kilka pasażerskich. Ruch został na kilka godzin wstrzymany. Dwóch konduktorów odniosło obrażenia.

Rewel.—W pobliżu fabryki „Dwigatiel“ 5-iu wystrzałami raniono robotnika, niechcącego poddać się uchwałom strajkowców.

Tyflis.—W pow. borczalińskim banda rabusiów wtargnęła do domu Szewerdowa; w oczach całej rodziny ucięto mu głowę, porąbano zwłoki i zabrano 60 rb.

Sachalin.—Wyjechała stąd komisya pograniczna; w marcu przypuszczalnie we Władywostoku plan zostanie podpisany.

Kursk.—W pow. sudżańskim zachorowało na cholerę 4 osoby; zmarła jedna.

Paryż. — Wielki Książę Aleksy Aleksandrowicz i Fallières złożyli sobie nawzajem wizyty.

Minister finansów Caillaux miał naradę z japońskim ministrem finansów.

New-York.—„Trest Compani of America“ i „Concoln Trest Comp.“ wznowiły swą działalność.

Londyn.—Hiszpańska para królewska przybyła do Sandringhamu w odwiedziny do Króla Edwarda i królowej Aleksandry.

Waszyngton.—Roosevelt i sekretarz stanu skarbu, Root, wyrzekli się myśli zwołania nadzwyczajnej sesyi kongresu dla omówienia kryzysu finansowego.

Otrzymane w dzień.

Helsingfors.— Wyszedł numer okazowy pisma, będącego organem nowoutworzonego związku robotników finlandzkich, zawierający program związku. Głównem zadaniem związku ma być wywalczenie przywilejów dla klasy robotniczej bez uszczerbku dla innych klas, w szczególności zaś bez przyczynienia się do zmniejszenia wytwórczości kraju. Związek odrzuca teoryę soc.-dem. o własności, jako wręcz przeciwną idei walki o byt. Dążenie do zatarcia różnic klasowych może być urzeczywistnione li tylko w drodze podniesienia poziomu umysłowego robotników. Związek odrzuca program polityczny partyi soc.-dem. jak również stawiane przez nią na pierwszym planie kwestye, dotyczące ubezpieczania robotników na starość i na wypadek niezdolności do pracy i inne na tej podstawie, iż dążenie do rozstrzygnięcia podobnych kwestyi w granicach jak największych zgubnie wpływa na interesy robotników. Jednocześnie związek potępia solidaryzowanie się socyalistów finlandzkich z rewolucyonistami rosyjskimi i odrzucanie dogmatu wiary.

Elizawetpol. — Z powodu rocznicy wstąpienia na tron Najjaśniejszego Pana, generał-gubernator uwolnił z więzienia 30 szeregowców skazanych w drodze administracyjnej.

Tomsk.—W Barnaulu zachorowały na cholerę i zmarły trzy osoby; w Nowomikołajewsku zachorowało 8 osób, zmarły 2 osoby; w Bijsku zachorowały trzy osoby, zmarły 2; w powiecie bijskim zachorowało 9 osób, zmarło 4.

Ekaterynosław.—W mieście zachorowała na cholerę jedna osoba, która przybyła parostatkiem do Ekaterynosławia.

Mariupol. — Zachorowała na cholerę jedna osoba.

Kursk. — W powiecie sudżarskim zachorowały na cholerę 3 osoby, zmarły dwie; wyzdrowiało 6 osób; pozostało chorych 11; w Migrach w szpitalu miejskim stwierdzono dwa wypadki zasłabnięcia na cholerę.

Orenburg. — W kopalniach Koczkarskich w powiecie troickim zachorowało na cholerę 5 osób, zmarły 4 osoby; w Czelabinsku oprócz dwóch dawnych chorych, ponownie zachorowało jeszcze 8 osób, wyzdrowiała 1 osoba, zmarło pięć.

Samara. — Zachorowały dwie osoby, zmarły 4.

Symbirsk. — W gubernii stwierdzono dwa wypadki zasłabnięcia na cholerę.

Niżni-Nowogród.—Zachorowała na cholerę 1 osoba, zmarła 1.

Wilno. — W domu Tyszkowicza przy ulicy Nowogrodzkiej znaleziono bombę.

Elisawetgrad.—Do biura Priłuckiego i Winnickiego weszło trzech mężczyzn uzbrojonych w brauningi i zabrało obecnemu tam artelszczykowi banku międzynarodowego 7,309 rubli. W biurze podówczas znajdował się Priłucki i jeden z urzędników. Artelszczyk był zaasekurowany od grabieży.

Nowoczerkask. — W okręgu zachorowała na cholerę jedna osoba, zmarły dwie.

Konstantynopol. — W nocy d. 22 października w Uwanczn w wilajecie usknbskim, banda serbska zamordowała siedmiu bulgarów; w tej liczbie dwie kobiety.

Paryż.—Żółta księga o wypadkach w Marokko zostanie przedłożona izbie deputowanych w środę lub w czwartek. Dyskusya nad tą sprawą naznaczona została na piątek.

Giełda.

Petersburg, 23 października.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	95.87-5/92-5
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.33
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.83
„ na Wiedeń za 100 kor.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% państwowa renta	70 7/8
5% pożyczka prem. 1864 r.	368 3/4
„ „ 1866 r.	264 1/2
5% obl. prem. Szlach. Banku	222
4% obl. prem. Szlach. Banku	67 1/2
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	76 7/8
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	93—95
4½% „ „	78—79
5½% Oblig. Odesk. Kred. T-a	—
5% „ „	82
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-a	82 1/2
4½% „ „ „	68—69 1/4
5% „ Bakińsk. „	—.—
4½ Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	73 1/4—74
4½ „ Bessar.-Taur. B. Ziem.	72 3/8
4½ „ Wileńsk. Banku Ziem.	71 1/4
4½ „ Donsk.	70 3/8
4½ „ Kijowsk. Banku Ziem.	71—71 3/4
4½ „ Moskiewsk. „	72 1/2—72 3/4
4½ „ Niż.-Samar. „	71—71 7/8
4½ „ Połtawsk. „	72 3/4—73 1/2
4½ „ Tulsk. „	72 3/4
4½ „ Charkowsk. „	72 3/4
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	—.—
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	350—360
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—.—
„ 2 go „ „ „	—.—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya“	200—202
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	—.—
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	—.—
„ Poł.-Wschod. kolei	91
„ Wołżsko-Kamsk. b.	755
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	318—320
Akcye Rrs. Chińsk.	220
„ Ros. Handl. Przemysł.	294
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	360
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	401—403
„ Petersb. Prywatni.-Komm.	121—123
„ Azowsko-Dońsk.	508 1/2
„ Besarabsko-Tauryck	460—465
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	428
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	450—455
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	462—465
„ Moskiewsk. „	498—501
„ Niżegor.-Samar. „	494—500
„ Połtawsk. „	422 1/2—427
„ Petersb.-Tulsk. „	291—293
„ Charkowsk. „	239
„ Bakińsk. T-a Naftow.	510
„ Kaspijsk. T-wa	4.300—4.350
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew. i Ko.	149 1/2
„ Tow. Naft. Br. Nobel	—.—
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	10.250
Akcye „ Hartman.	232—234
„ Nikopol-Mariupolsk.	74 1/2
„ Bransk. Rels. Fabr.	101—103
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	140
„ Kołomieńsk. Fabryki	176 1/2
„ Putiłowsk.	91
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki	355
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	230
„ Petersbursk. Metallurg.	146—148
3½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	64 7/8
Akcye Bransk. Kopalni Węgla	162
5% Obligacye Kasy Państw.	98
Akcye Fabr. Wag. Fenix	165—167
„ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	33
4½ Pożyczka 1905 r.	92 1/2
5% Pożyczka 1905 r.	91 3/4
Akcye T-a „Dwigatiel“	53
„ Fabr. Malcewsk.	287
Nowa pożyczka 1906 r.	88 1/4
5% świadectwa włościan.	79 3/4

Usposobienie pod wpływem niższych cen w Paryżu z dywidendowymi papierami słabsze; z funduszami i z premiówkami spokojne, ale stałe.

Walka o język.

Stale zamieszkały w Paryżu, znany literat i krytyk sztuki, p. Antoni Potocki, tak pisze w „Słowie Polskiem" o walce między Niemcami i Francyą o wszechświatowe znaczenie ich języków.

Konflikt niemiecko-francuski, obejmując kolejno wszystkie dziedziny życia, przeniósł się obecnie i w sferę języka. Jest to spór o wszechświatowe znaczenie jednego z dwóch języków. Język francuski miał za sobą dawne przywileje uniwersalności — był językiem salonów, dyplomacyi, był niezbędnem uzupełnieniem kultury literackiej; w dzisiejszej demokratycznej, a handlarskiej społeczności—czynniki te przestały odgrywać rolę decydującą.

O powszechności języka decyduje nie stopień jego kultury literackiej, nie salon, lecz stopień praktyczności i wygoda w posługiwaniu się nim.

Otóż język niemiecki jest przedewszystkiem językiem sfer handlowych —więc najruchliwszych i niemal panujących w Europie. Jest to również język Żydów.

Piśmiennictwo niemieckie, najbogatsze w przekłady, pozwala we wszystkich sferach wiedzy obywać się bez innych języków. Niemcy liczebnie są niemal dwakroć liczniejsi od Francuzów. Pod względem wreszcie propagandy, niemczyzna, dzięki swym przewagom handlowym i wojskowym, zdobywa teren po terenie, podczas gdy domatorska Francya traci nawet tradycyjne swe ujścia, jak np. arystokracyę wszystkich krajów, gdzie zwolna angielszczyzna wypiera język francuski.

Jest wreszcie pewien teren rozstrzygający, o zdobycie którego chodzi w obecnej chwili obydwom językom. Terenem tym jest społeczność anglo-saksońska. Anglia i kolonie, Australia, Ameryka — oto arena, na której dziś toczy się walka o przewagę między niemczyzną, a francuszczyzną. Walka bardzo zacięta. Dwieście milionów anglo-sasów—to trybunał najwyższej instancyi.

Niemcy w ostatnich czasach robią ważny krok naprzód w kierunku pozyskania tego trybunału. Oto znoszą u siebie obowiązkowy język francuski i zaprowadzają obowiązkowy angielski. Jest to cios podwójnie wymierzony: cios bolesny dla Francuzów—przykład zachęcający dla Anglików.

Gdyby w istocie Ameryka, Anglia, Australia uznały język niemiecki za obowiązujący w swoich szkołach—francuszczyzna zostałaby zdegradowaną do poziomu języków martwych, a znaczyłaby najwyżej tyle, co dziś język włoski np., uprawiany po za Włochami i specyalistami przez... tenorów. Język francuski byłby wówczas uprawiany przez... kokoty.

Propaganda językowa niemiecka i walka z francuszczyzną nie obywa się w istocie bez perfidyi. Oto wobec społeczności angielskiej dość poważnym zarzutem przeciw językowi francuskiemu jest niemoralność francuskiej literatury. Niemcy obficie z tego zarzutu korzystają.

Przed paru dniami Liga propagandy języka francuskiego „Alliance française" urządzała w Sorbonie wielką solenną demonstracyę na korzyść francuszczyzny.

Hugo Le Reut przemawiał w drażliwej sprawie niemoralności literatury francuskiej. Ambasador amerykański i amerykańska kolonia paryska gorąco oklaskiwali mówcę. Ale jednak pozostaje faktem, że w Stanach Zjednoczonych przeszło trzy czwarte nauczycielek i nauczycieli francuskiego są z pochodzenia... niemcami, w najlepszym razie szwajcarami. Domatorstwo francuzów i poliglotyzm niemiecki sprzysięgają się w ten sposób na zgubę francuszczyzny! Niemieccy nauczyciele w szkołach amerykańskich traktują francuszczyznę, jako język martwy: studyują z uczniami „pomniki" mowy francuskiej np. Chanson de Roland, omijając delikatnie szkopuł „niemoralności" literatury bieżącej, no i własną nieudolność w biegłem posługiwaniu się francuszczyzną.

Ma to wszystkie pozory „metody" lingwistycznej, a zarazem uczniowie, wychodząc ze szkół, nie umieją nic a nic po francusku.

Francuzi upatrują w tym perfidyę i niemal świadomą „niemiecką intrygę". Tak jest, gdyż o istnieniu „niemieckiej intrygi" dziś mówi się w Europie tyle, co o „polskiej intrydze" w Rosyi za czasów Katkowa, bodaj jednak ze znacznie większem prawdopodobieństwem rzeczy.

Tak się przedstawia w chwili bieżącej spór o niemczyznę i francuszczyznę. Ze strony niemieckiej akcya jest w toku, co najmniej od czasów Sedanu. Ze strony francuskiej dopiero się na dobre zaczyna obrona zagrożonej pozycyi.

Dwustomilionowy trybunał anglo-saski w sprawie tej rozstrzygnie niewątpliwie—na swoją korzyść.

A my, a „reszta Europy"—ta reszta, którą składa kilkadziesiąt milionów Słowiańszczyzny zachodniej, sto milionów Rosyan i Rusinów, cała Słowiańszczyzna bałkańska?

Nas do sądu w tej sprawie tymczasem nie powołują. Czekamy w przestrachu, jak u sędziego na prowincyi czekają chłopy, nim się „pańskie" sprawy rozstrzygną...

Nam tymczasem zalew niemiecki zabagnia pola hen poza Wisły i Dunaje. Jesteśmy przecież ciągle w „sferze wpływów" germańskich, stanowimy ich „większą ojczyznę". Więc, że tam niewielu z pośród nas paplało, lub paplać przestało po francusku—to prawdziwie w tym rachunku nic nie stanowi. Sądzę, że wobec obowiązkowej nauki niemieckiego w zaborze pruskim, Polacy nie powinni w innych dzielnicach nazbyt się do tego języka przykładać: cztery miliony „Niemców" na polskie potrzeby wystarczy. Zaczem dla nas, jeśli chodzi o wybór, nie zaś o przymus — sprawa raczej toczy się między francuskim a angielskim.

W zaborze rosyjskim język angielski—ze względu na rozwijające się stosunki dalekiego wschodu—jest niewątpliwie bardzo ważny. Francuski zaś musi pozostać niezbędnem narzędziem kultury literackiej dla każdego, kto ją opiera nie na chwilowych konjunkturach mody, lecz na historyi literatury.

Ale, powtarzam, rozognieni w sporze o hegemonię rzecznicy Francyi i Niemiec nie zwracają tymczasem swojej sprawy przed forum słowiańskie.

My też o to pretensyi żadnej nie miejmy: Słuszna, że spór ten toczy się przed trybunałem anglo-saskim. Że zaś to nie jest tej sprawy ostatnia instancya—o tem pamiętajmy dobitnie, a praw swoich do trybunałów przyszłości brońmy tymczasem—z polskim elementarzem w ręku.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—:—

(Z pism i od korespondentów.)

— **Kamieniec-Podolski.** «Podolia» pisze: «Pomimo tego, że w ostatnich czasach ceny na chleb podskoczyły nadmiernie, piekarze dopuszczają się jeszcze rozmaitych nadużyć. Nie chcą np. sprzedawać chleba na wagę, tylko na sztuki i chleb najczęściej nie zawiera ustanowionej przeciętnej wagi. Nadużycia te spowodowane są zbytnią pobłażliwością zarządu miejskiego względem piekarzy».

— **Pomnik Szewczenki w Kijowie.** Półtawski zarząd miejski zwrócił się do charkowskiego zarządu gubernialnego z prośbą o postawienie na następnem gubernialnem zebraniu ziemskiem kwestyi wyasygnowania pewnej kwoty na wybudowanie pomnika Szewczence w Kijowie, na uczczenie stuletniego jego jubileuszu. Oprócz tego połtawski zarząd miejski uważa, że byłoby pożądane, by ziemstwo charkowskie zorganizowało komitet miejscowy do zbierania ofiar od osób prywatnych, żeby i one mogły przyczynić się do uczczenia pamięci ukraińskiego poety.

— **Głód.** Z gubernii kijowskiej donoszą do «Rady», że już teraz daje się dotkliwie uczuć brak zboża. W pow. skwirskim starają się zaradzić temu brakowi piekąc chleb z owsa. Ponieważ jednakże i owies nie obrodził zbyt obficie, więc jest to tylko chwilowe zaradzenie klęsce głodu i jest obawa, że przybierze ona groźne rozmiary.

— **Z Podola** donoszą: W gubernii naszej zauważyć się daje ogromne zapotrzebowanie na nasiona, zwłaszcza zaś na nasiona traw. Dzięki jednakże dobremu urodzajowi, ceny są dosyć nizkie. Czerwona koniczyna sprzedawana jest w cenie od 8 rb. 50 kop. do 9 rb. za pud, biała od 6 rb. do 7 rb. za pud, tymotejka po 4 rb. za pud. Włościanie mniejsze zakupy robią w tym roku, ale tłomaczy się to nieurodzajem i brakiem pieniędzy.

— **Pożary** w gub. podolskiej stają się teraz niemal codziennem zjawiskiem. Co tydzień gubernialny zarząd ziemski otrzymuje zawiadomienia o pożarach we wsiach. Należy zaś zaznaczyć, że nieraz palą się budynki w kilku obejściach jednocześnie. Tłomaczy się to długotrwałą posuchą. Dość jednej iskierki, aby cały szereg zagród zginął w płomieniach. Pożary te najczęściej powstają skutkiem podpalenia. To też «Pod.» słusznie zupełnie zwraca uwagę, że zarząd ziemski powinienby się zająć zorganizowaniem środków zapobiegawczych, choćby przez wprowadzenie obowiązkowych, kolejnych dyżurów nocnych, któreby stanowczo musiały wpłynąć na zmniejszenie się ilości pożarów.

— **Lipowiec.** Nie umilkły jeszcze komentarze i opowiadania na temat napadu, dokonanego w Ilińcach na Żyda Dubowego, jak w nocy na d. 20 października popełniono morderstwo w Helenówce, pow. winnickiego, odległej od Lipowca o jakie 15 – 18 wiorst. Tu, podobnie, jak w Ilińcach, rabusie napadli w nocy na dom bogatego plantatora buraków, Żyda Krycensteina i jego samego zamordowali. Czy zdołali co zabrać, czy też rabunek się im nie udał, dotychczas nie jest stwierdzonem. Jest w każdym razie dużo danych do domysłów, że napady w Ilińcach i Helenówce są dziełem jednych i tych samych rabusiów. Miejscowi bogaci Żydzi są tymi wypadkami ogromnie wzburzeni i rozlegają się nawet wśród nich, zdaniem «Kijewl.», pojedyńcze głosy, że warto byłoby wprowadzić sądy polowe, one tylko bowiem są wstanie utrzymać w karbach rozzuchwalonych rabusiów».

Kronika ekonomiczna.

Podwyższenie taryf kolejowych na węgiel kamienny. Dnia 16 października została ukończona druga serya narad przy departamencie spraw kolejowych w kwestyi podwyższenia taryf kolejowych na przewóz węgla kamiennego.

Opinie wypowiedziane przez przedstawicieli producentów węgla—kopalni, jakoteż konsumentów paliwa — przedstawicieli różnych gałęzi przemysłu i głównych miast Rosyi, były bardzo różnorodne, wszyscy oni jednak wypowiedzieli się bezwarunkowo przeciw jakiemukolwiek podwyższeniu wspomnianych taryf i bronili bardzo gorąco przemysł od nowych ciężarów, jakieby nań spaść musiały, gdyby podwyższenie taryf zostało postanowione i wyrazili protest przeciw podwyżce, popierając go poważnymi motywami. Podniesienie tych taryf, zdaniem mówców, wywoła oprócz ogólnego podrożenia opału, szereg niepożądanych skutków zarówno dla przemysłu rosyjskiego, jak i wogóle dla szerokich warstw ludności, a mianowicie zmniejszenie wytwórczości wielu działów przemysłu, utrudnienie konkurencyi z wwozem zagranicznych towarów a wreszcie ogólne podrożenie wszystkich wyrobów przemysłu.

Natomiast przedstawiciele dróg żelaznych powoływali się na nierentowność i deficyty kolei żelaznych i twierdzili, że podwyższenie taryf kolejowych jest nieuniknioną koniecznością.

Ponieważ kwestya ogólnej gospodarki kolejowej została wyłączona z obrad, nie udało się wyjaśnić, o ile na zły stan finansowy kolei żelaznych wpływają taryfy na węgiel; wobec ogromnej rozbieżności zdań narady zostały ukończone bez ostatecznego wyniku; wszakże nie ulega zdaje się wątpliwości, że w rezultacie górę wezmą interesy kolei żelaznych, w znacznej większości skarbowych, które w podwyższeniu taryf widzą najłatwiejszy sposób powiększenia dochodów i uniknięcia deficytów.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.